Nr 94. Kraków, 25 Wtorek Kwietnia 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 60 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **nadsyłać** przekazem pocztowym

Z sejmów krajowych.

W obradujących jeszcze Sejmach krajowych zapadły ostatniemi czasy ważne pod względem narodowym uchwały.

Sejm **bukowiński** uchwalił na posiedzeniu z dnia 20 b. m. doniosłe **dla nauki języka polskiego** wnioski posła Krzysztofa **Abrahamowicza**, wzywające rząd: I. ażeby zarządził odpowiadający celowi nadzór nad nauką języka w szkołach bukowińskich; II ażeby książki szkolne, potrzebne do nauki języka polskiego w szkołach bukowińskich zastąpił podręcznikami, należycie odpowiadającemi celowi nauki polszczyzny; III. ażeby w szkołach bukowińskich zaprowadził naukę religii dla Polaków w języku polskim; IV. ażeby dla Polaków w szkołach bukowińskich zaprowadził kościelne śpiewniki polskie.

Wnioski te, po wyczerpujących przemówieniach posłów: Krzysztofa **Abrahamowicza** i Adolfa **Wiesiołowskiego**, poparł bardzo gorąco, imieniem klubu rumuńskiego, bar. Jerzy **Wassilko** — poczem uchwalił je sejm jednogłośnie.

Na tle tej uchwały, świadczącej bardzo pochlebnie o lojalnem usposobieniu innych narodowości wobec Polaków w Sejmie bukowińskim, tem jaskrawiej odbija nieprzejednana zawiść, przebijająca z uchwał sejmu **śląskiego**.

Na jednem z ostatnich posiedzeń jego motywował pos. Türk wniosek swój przeciw niekonstytucyjnym rządom na podstawie § 14. Wniosek ten przekazano komisyi. Przeciwko niemu głosowali posłowie słowiańscy, którzy zgłosili wniosek własny, domagający się, aby rząd wprowadził wybory pośrednie przez Sejmy, któreby wysyłały delegacyę do parlamentu. Wniosek ten motywować będzie pos. **Hruby** na jednem z najbliższych posiedzeń.

W **Sejmie czeskim** uchwalono bardzo ważną ustawę **o języku urzędowym władz autonomicznych**. Jakkolwiek ustawa ta opiera się na podstawach bardzo rzetelnie pojętego równouprawnienia narodowego, wywołuje ona głosy oburzenia w całej prasie niemieckiej Wraz z tą ustawą uchwalił Sejm czeski rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy najbliższym spisie ludności oprócz rubryki dla języka towarzyskiego, utworzono rubrykę „**narodowość**“. Żądanie to bardzo słuszne, gdyż wstydliwe jakieś pokrywanie narodowości przez „język towarzyski“, jest wybiegiem, obliczonym na łatwowierność mniej oświeconych sfer ludności.

Ciekawa dyskusya rozwinęła się także w Sejmie czeskim przy rozprawach nad sprawą wydania sądom posła **Bartaka** za używanie, przy zgromadzeniach kontrolnych, słowa *Zde*, zamiast *Hier*. Namiestnik **Coudenhove** protestował przy tej sposobności przeciw mięszaniu armii do polityki i zagalopował się twierdząc, że język niemiecki musi być w Austryi „**językiem państwowym**“. Posłowie młodoczescy założyli przeciwko temu tłomaczeniu rzeczy **uroczysty protest** i zażądali od namiestnika, aby w protokole stenograficznym poprawił swoje niefortunne wyrażenie i zamiast słów: „język państwowy“, użył wyrazów „**język armii**“. Hr. Coudenhove skorzystał podobno z tej rozsądnej wskazówki.

Król Humbert w Sardynii.

W polityce europejskiej zaległa pozorna cisza. Chwilowo dyplomacya zajęta jest sprawami, tyczącemi się najrozmaitszych, i to nader ważnych kwestyj, lecz z jej działań nic prawie nie dochodzi do wiadomości publicznej. Kwestye wschodnio-azyatyckie, sprawa samoańska, konferencya pokojowa i t. d. są przedmiotem narad między gabinetami mocarstw, z których dopiero po dłuższym czasie okażą się rezultaty.

Jedynym pozytywnym wypadkiem politycznym ubiegłego tygodnia jest spotkanie się eskadr: francuskiej i angielskiej z włoską, z okazyi odwiedzin wyspy Sardynii przez króla **Humberta** i jego małżonkę. Wiadomo z telegramów, jak serdecznem było spotkanie włoskiej pary królewskiej z dowódcą eskadry francuskiej, admirałem **Fournier**; — znany jest również toast, który tenże wygłosił, a w którym była mowa o zapewnieniu Francyi i Włochom „wyłącznego panowania nad Morzem Śródziemnem“. Toast ten, wykraczający znacznie poza granice zwykłych form dyplomatycznych, dotknął bardzo nieprzyjemnie Anglików, uważających siebie, jeżeli nie za wyłącznych, to przynajmniej za współrzędnych panów na Śródziemnem Morzu. Bezpośrednio tedy, po odwiedzinach eskadry francuskiej, zjawiła się na wodach sardyńskich eskadra angielska. W **Golfo degli Aranci** wymienił król Humbert te same grzeczności i zapewnienia przyjaźni z admirałem **Rawson'em**, co i z admirałem francuskim.

Dotąd lekko traktowane Włochy naraz ujrzały się w przyjemnem dla siebie położeniu: dwa pierwszorzędne mocarstwa przesadzają się w grzecznościach dla ich monarchy włoskiego i jego ministrów.

Nic w tem dziwnego, gdyż Włochy, ze względu na swoje położenie geograficzne i ze względu na silną marynarkę wojenną, są czynnikiem, z którym Wielka Brytania i Francya na Morzu Śródziemnem liczyć się muszą. Syreni głos polityki angielskiej wciągnął już raz Włochy w awanturę abisyńską, Anglia także, porozumiawszy się z Francyą co do Afryki, odjęła im możność poczynienia tamże jakichkolwiek zdobyczy, nadzieje wreszcie, pokładane przez gabinet rzymski w Anglii, odnośnie do poparcia jego zaborczych planów w Chinach, spełzły na niczem. Wątpliwem jest tedy, czy Włochy i tym razem dadzą się znów usidlić ładnemi słówkami „John Bulla“ na własną niekorzyść, t. j., aby zaniechały zbliżenia się do Francyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 23 kwietnia.

(„Młodzi bohaterowie“. — Realizowanie wynalazków p. Rychnowskiego. — Załatwienie zatargu na politechnice a list otwarty w sprawie zajść w szkole realnej. — Ze sfer finansowych — Miscelanea.)

(?) Ostatnia premiera teatralna, którą dyrekcya w piątek nas obdarzyła, wydała ostateczny wyrok na ostatni konkurs dramatyczny Wydziału krajowego. „Młodzi bohaterowie“ zginęli na scenie śmiercią stworzeń bardzo młodych, bo przeżywszy zaledwie jeden wieczór. Zginęli więc śmiercią wcale nie bohaterską, bo wywarli na widzach wrażenie nudy i niesmaku. Nasze wrażenie było zaprawiona jeszcze jednem uczuciem: oburzenia. Autor bowiem obrał sobie za temat wypadki z r. 1863 i zrobił wszystko, aby ów moment obniżyć. Do wielkich rzeczy nie wystarczy przystępować z dobremi chęciami, jak nie wystarczą one przy wielkiej operacyi. — W „Młodych bohaterach“ widzimy wnuka zdrajcy ojczyzny, który, dla ekspiacyi, ginie od kuli moskiewskiej. Z dramatu dziejowego zrobił jednak autor operetkę, z patryotyzmu — nie „pacierz co płacze i piorun co błyska“, lecz mechanicznie, po tybetańsku, odmawiane modlitwy i śpiewy; z ludzi zrobił karykatury. Znała wartość sztuki dyrekcya teatru, która długo się ociągała z jej przedstawieniem; przeczuwali tę wartość widzowie, którzy stawili się bardzo nielicznie, a stawiwszy się, szczerze tego żałowali.

Pomylili się ci, którzy rychły „krach“ wróżyli innemu głośnemu w naszem mieście i szeroko poza niem mężowi, p. Franciszkowi **Rychnowskiemu**. Nazwisko to jest zapewne szanownym czytelnikom znane. Figuruje ono w ostatnich czasach często na łamach prasy warszawskiej, częściej niż galicyjskiej, która w danym wypadku znowu gotowa popełnić błąd nie do przebaczenia: „zabić milczeniem“ dojrzewający w ukryciu wynalazek, mogący nazwisko polskie okryć sławą a świat wzbogacić wiekopomnym wynalazkiem. P. Rychnowski twierdzi, że odkrył nowy pierwiastek materyi, pramateryę, „**elektroid**“, mający zdziałać... no, mniej więcej, cuda. O wynalazku tym i jego stosowaniu napiszę niebawem obszerniej, gdyż ramy zwyczajnej korespondencyi są dla niego za szczupłe. Tu zaznaczę tylko w krótkości, że eksperci Towarzystwa politechnicznego oświadczyli, że doświadczenia p. Rychnowskiego z dziedziny jego wynalazku nie dadzą się wytłómaczyć na podstawie znanych dotychczas praw naukowych. Mniej więcej tosamo oświadczył też niedawno publicznie p. Szczepanik. Jak każdy człowiek nietuzinkowy, ma Rychnowski fanatycznych wrogów i entuzyastycznych zwolenników. Którzy mają racyę, okaże najbliższa przyszłość. Jeden ze zwolenników, dr. chemii, Jan **Roszkowski**, stał się najgorliwszym propagatorem idei „elektroidu“ i wyjechał naumyślnie do Warszawy, aby tam uzyskać fundusze dla dalszych badań naukowych, oraz dla eksploatacyi wynalazku Rychnowskiego w kierunku przemysłowym. Starania te odniosły pożądany skutek. Przed kilku dniami bawił we Lwowie wraz z doradcą technicznym p. Szczeniowski, jeden z najzamożniejszych przemysłowców na Wołyniu i po doświadczeniach próbnych zawarł z p. Rychnowskim układ, na podstawie którego R. przy pomocy dostarczonych sobie funduszów, skonstruuje nową, o znacznie większej sile, maszynę, produkującą ów elektroid, a przedsiębiorca zastrzega sobie prawo pierwszeństwa przy eksploatowaniu go w celach przemysłowych. Sprawa wynalazku p. Rychnowskiego znajduje się tedy na najwłaściwszej, eksperymentalnej drodze, a niebawem dowiemy się, czy on w rzeczywistości „wielki, czyli tylko dumny“...

W sferach obywatelskich naszego miasta o niczem tyle się nie mówi w ostatnich dniach — pomijając znane afery finansowe — co o sprawach pedagogicznych, a właściwie o stosunku profesorów do uczących się. Wiadomo, jakie przykre fakta są tych dyskusyj podkładem. Z pośród tych faktów jedna grupa usunęła się z widowni w sposób, który ze wszech miar można nazwać zadowalniającym. Mówię o groźbie strejku w tutejszej politechnice. Jeszcze trzy tygodnie temu zdawało się, że naprężenie między gronem profesorskiem a słuchaczami doprowadzi do rezultatów, których nikt sobie nie może życzyć, tembardziej, że zatarg ów nie odbywał się na tle walki jakichś zasad, idei, lecz powodów natury więcej administracyjnej. I stało się, co w danych warunkach mogło się stać najlepszego. Główna kość niezgody: sprawa sali dla Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki, została usunięta; w miejsce starej sali, zabranej na potrzeby naukowe, senat dał młodzieży inną mniej więcej taką samą; młodzież więc na zmianie lokalu nie ucierpiała, jak to jej poprzednio groziło. Kary dyscyplinarne, wyznaczone uczestnikom głośnego wiecu anty-rektorskiego, zostały puszczone w niepamięć, z nowym semestrem uwolniono od opłat wszystkich, którzy do tego faktycznie mieli prawo. I tak załatwiono fatalne spory w sposób, świadczący korzystnie tak o młodzieży, jak i większości ciała profesorskiego.

Inaczej stało się tam, gdzie decydowała nie dobra wola obywatelska, nie wzajemna wyrozumiałość i wzgląd na wyższe, niż formalne, prawo, lecz gdzie panuje *Schimmel* biurokratyczny i traktowanie zwyczajnych śmiertelników, jako reprezentantów *des beschraengten Unterthanenverstandes*. Mówię o królestwie p. Bobrzyńskiego, o głośnej aferze uczniów tutejszej szkoły realnej. Zakończyła się ona, jak wiadomo, karcerem *en masse* rozdzielonym i wydaleniem z zakładu ucznia Greka za rzekome rzucenie oszczerstwa na dyrektora p. Gerstmana. Dawno już żaden fakt nie rzucił tyle smutnego światła na panujące w naszem szkolnictwie stosunki, jak powyższy. Przedewszyskiem uprzytomnijmy sobie sceny „strejku“ studenckiego, biwakowanie młodzieży w mundurkach pod gołem niebem, haos, dowolność i zmienność wydawanych im „z góry“ rozkazów zakażdym razem, gdy się zgłaszali do szkoły, odsyłanie ich do domu to zatrzymywanie obietnicami pozór, — aż nadto często łamanemi, w końcu rezultat: — wszystko to świadczy o tem, że w głównej kwaterze wodza oświaty krajowej tracono głowę, zmieniano komendy, krzyżowały się prądy, aż zwyciężył najgorszy, najmniej sympatyczny: mający za hasło nie sprawiedliwość, lecz uratowanie pozorów władzy. Przyczynia się do wyświetlenia tych stosunków napisany z wielką godnością i spokojem „**list otwarty**“ ojca wydalonego ucznia: p. Bronisława Greka, do dyrektora Gerstmana. Z wywodów tego listu wynika, że p. Gerstman istotnie dojrzałego, ośmnastoletniego młodzieńca wypoliczkował i potem, zaprzeczywszy temu faktowi, — tegoż ucznia „za oszczerstwo“ ze szkoły pozwolił wydalić. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to gdzież jest sprawiedliwość i gdzie bogdaj owo uratowanie nimbu władzy? Nie wierzą w niego uczniowie, ukarani „karcerem“ i odsiadujący tę “karę“ wraz z... profesorami, nie wierzy opinia publiczna, którą kurs gzygzakowaty Rady szkolnej usposobił najgorszej, nie wierzy nikt z ludzi, którzy kwestyę *Drill oder Erziehung* rozstrzygnęli wbrew metodzie zarzucanej obecnie powoli nawet przy wojsku.

Wypadek w szkole realnej, wypadki samobójstwa, wydalania i t. d., aż nazbyt jasno dowodzą, że stare środki pedagogiczne nie wystarczają: nowi ludzie nowych wymagają metod. Bogdajbyśmy ze smutnych zajść natury osobistej odnieśli przynajmniej tę korzyść, że zbierająca się obecnie tutaj konferencya dyrektorów szkół średnich zastanowi się nad stroną ich zasadniczą i poweźmie racyonalne, z psychologią wieku licujące uchwały.

W tutejszym świecie finansowym zaczynają panować stosunki normalne. Zmian spodziewają się tylko w Banku kredytowym, ale nikt nie może dotąd powiedzieć, w jakim kierunku, toczące się bowiem układy z przedstawicielami, krakowskiego Banku dla handlu i przemysłu nie doprowadziły dotąd do pozytywnego rezultatu, a w ostatnich chwilach zostały nawet poważnie zachwiane, podobno z powodu zbyt wygórowanych wymagań, stawianych przez hr. Andrzeja **Potockiego**.

Ze sfer Banku hipotecznego zapewniają, że wiadomość, podana o obsadzeniu posady kierownika filii w Tarnopolu po p. Nikorowiczu, jest mylną; posada ta w najbliższej przyszłości **nie będzie obsadzoną**. Dla Krakowa będzie ważną wiadomość z tegoż źródła, mianowicie, że Bank hipoteczny prowadzi pertraktacye *) o **nabycie fabryki** oleju po śp. Teodorze Baranowskim w Krakowie. Bank zamierza tę fabrykę prowadzić dalej we własnym zakresie.

W teatrze tutejszym rozpoczyna jutro gościnne występy pani Gabryela Zapolska; dzięki jej bytności poznamy także nową, dotąd nigdzie niegraną jednoaktówkę Maskoffa.

W świecie dziennikarskim tutejszym zajść mają poważne zmiany. Jeden z reprezentantów tego świata, dr **Ostaszewski-Barański**, leży obecnie chory po rozprawie honorowej z pewnym oficerem. Z redakcyi *Dziennika Polskiego* wystąpił jeden z najzdolniejszych naszych publicystów, p. Antoni **Chołoniewski**. Od dwóch dni bawi tutaj p. Sewer-Maciejowski.

*) Wedle naszych informacyj fabrykę ś. p. T. Baranowskiego przejmuje spółka fabrykantów oleju, a Bank hipoteczny podjął się jedynie sfinansowania transakcyi. *Przyp. Red.*

Galicyjski Bank kredytowy.

W finansowych sferach krakowskich wielkie wrażenie wywołał **bilans Galicyjkiego Banku kredytowego**, ogłoszony w ostatnim numerze *N. Fr. Presse*. Skąd nasza wiedeńska przyjaciółka dostała ten bilans przed jego urzędowem ogłoszeniem i czy ten bilans, od początku do końca, jest autentyczny, — należałoby stwierdzić przez powołane do tego czynniki. Sądzimy, że ze sfer tych odezwie się w tej sprawie głos decydujący. Ze względu jednak, iż ogłoszony przez *N. Fr. Presse* bilans stał się już, bądź co bądź, własnością publiczną, powtarzamy jego pozycye, zostawiając wiedeńskiemu dziennikowi odpowiedzialność za ich prawdziwość.

Otóż **aktywa** Galicyjskiego Banku kredytowego tak się przedstawiają: dom bankowy złr. 250.000, inne budynki 117.000 złr., realności 192.246 złr., hipoteki 514.262 złr., weksle złr. 2,330.937, a z tego *reescont* 1,940.540, pozostaje zatem 399.397 złr., zapas wosku ziemnego na składzie 1,029.000 złr., kopalnie wosku ziemnego 2,641.916 złr., 4500 akcyj browaru akcyjnego *à* 283 = 1,301.911 złr., prywatni dłużnicy i gmina m. Lwowa 1,407.417 złr., procenta od zaskarżonych weksli 100.000 złr., kasa 60.000 złr., udział w Tow. przemysłu drzewnego 50.000 złr., pożyczki na zastaw 372.502 złr., inwentarz 70.000 złr., kasa w Borysławiu 15.000 złr., razem 8,616.167 złr.

Pasywa: Książeczki oszczędności i kwity kasowe 1,500.000 złr., rachunek propinacyjny 155.887 złr., Gal. Kasa oszczędności (pożyczka na akcye browaru akc.) 357.030 złr., rachunek z Bankiem włościańskim w likw. 65.059 złr., **Bank krajowy** 95.302 złr., detto *conto separato* 462.000 złr., detto pożyczka na akcye browaru akc. 203.125 złr., detto pożyczka na wosk ziemny 500.000 złr., Länderbank (pożyczka na akcye browaru akc.) 150.000 złr., dettto zaliczka na wosk ziemny 150.000 złr., rachunek z Gal. Tow. kredytowem ziemskiem 94.535 złr., ks. Adam **Sapieha** (akcye browaru akc.) złr. 350.000, detto (weksle) 350.000 złr., adwokat dr. T. **Sołowij** 75.000 złr., akcye Tow. handlowego 50.000 zł., prywatni wierzyciele złr. 1,033.099 złr., pożyczka na Borysław I. złr. 1.300.000, detto II. 75.000 złr., różne 1.312 złr., efekta dłużne 105.000 złr., detto 30.000 złr., Bank handlowy w Warszawie 17.121 złr. odpisanie z bieżącego rachunku 674.892 złr., przewyżka aktywów 821.803 złr., razem 8,616.167 złr.

Galicyjski Bank kredytowy — pisze *N. Fr. Presse* — wykazał w ostatnim swym bilansie rocznym kapitał w kwocie 1 mil. złr. i rezerwę w kwocie 530.000 złr., razem 1·53 mil. złr. własnego majątku. Z powyższego jednak bilansu

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

5 (Ciąg dalszy.)

W tem, na moja szczęście, zjawia się i pan Wierzejski. Gdy mię obaczył, poczciwy, zacny człowiek przecisnął się ku mnie i pyta:

— Pani po pensyę?

— A tak, chciałabym odebrać...

— Proszę dać kwit i arkusz, to ja odbiorę.

— Arkusza nie mam jeszcze, oto jest kwit.

Pan Wierzejski bierze, ogląda i powiada:

— Ah! pani!... wszystko daremne, pani dziś pensyi nie dostanie, bo to nowo zorganizowana szkoła, pensya jeszcze nie jest wprowadzoną w życie.

Spojrzałam na niego oczyma w pół załzawionemi.

— To nie może być, pan żartuje....

— Ależ wcale nie żartuję, lecz dla przekonania się, idę do kasyera i spytam.

Istotnie zbliżył się do okienka, chwilę tam rozmawiał i wraca ku mnie.

— Pensya pani jeszcze nie może być wyasygnowaną, bo Rada szkolna krajowa jeszcze nie przysłała polecenia.

— Cóż pocznę?..

— Niech pani idzie do Rady szkolnej okręgowej, do pana inspektora, może tam jest pismo z Rady szkolnej krajowej.

Wychodzę jak z kąpieli, zmęczona, zgrzana, i spieszę do inspektora.

U inspektora znów trzeba czekać długo, bo tam także ścisk wielki.

Przychodzi wreszcie na mnie kolej.

— Chciałam prosić pana inspektora, mówię niepewnym głosem, o łaskawe poinformowanie mię, co mam zrobić z odebraniem pensyi....

— Ah!... zapomniałem na śmierć o tem, trzeba było pukać, aby to na czas załatwiono.... Lecz stało się, ja nie mogę wystarczyć, za dużo na mojej głowie. Proszę za tydzień przyjechać, pensya będzie....

— Ależ, proszę pana inspektora, dla mnie to są trudności, ja pieniędzy potrzebuję... jazda kosztuje.

— A! trudno!... Na to nie poradzę, proszę za tydzień, proszę....

Wyszłam, nie wiedząc, co mam z sobą zrobić. Idę do kościoła, gdzie mama na mnie od tak dawna czeka i szepcę jej do ucha....

— Pensyi nie dostałam.

Gdyśmy wyszły z kościoła, prawdziwie łzy sączyły się nieznacznie po mojej twarzy.

Co tu począć teraz? Co robić?...

Najniezbędniejsze rzeczy, potrzebne do życia, muszę kupić, trzeba też i kupić jakiś zapas elementarzy, tabliczek i rysików dla dzieci itd., a tu grosza na to wszystko nie ma.

Gdyby to w znajomem mieście, możnaby przecież wziąć tu lub tam na chwilowy kredyt, ale ja tu obca całkiem.

— Nie martw się dziecko, mówi mama, chodźmy na pocztę, może tam od Stacha będą dla mnie pieniądze.

Prawdziwie, mama miała dobre przeczucie. Na poczcie był przekaz pieniężny od poczciwego Stacha. Niewielka to była kwota, ale na razie pomoc z niej znaczna. Tak to w chwili potrzeby ocenia się wartość grosza.

Dobrze się już zciemniało, gdyśmy z miasta wyjeżdżały. Zmęczone nad wszelki wyraz, głodne, co się zowie. Gdyśmy po śniadaniu wyjechały z domu, nie jadłyśmy nic, prócz kilku owoców i bułek. Gdzież miałyśmy jeść? W restauracyi, czy cukierni? Wszak zapas nasz pieniężny wyczerpał się na niezbędne zapasy spiżarniane.

Powrót z jarmarku stokroć gorszy, niż jazda na jarmark, bo teraz wraca ogromna masa wozów i ludzi pieszych, a wszystko to prawie pijane, wymija się z krzykiem i wrzaskiem wpół dzikim.

Parę razy groziło nam niebezpieczeństwo, iż wóz wraz z nami wywróci się, bo pijany woźnica nasz nie dość uważnie wymijał jadących. W domu zastaliśmy Halkę spłakaną i zalęknioną. Podczas naszej niebytności wybuchł we wsi pożar. Wprawdzie od naszej chatki było to bardzo daleko, ale ona się przelękła strasznie. Nie mogłyśmy jej z mamą uspokoić.

Tak rozpoczął się dla mnie wrzesień.

1 września.

Nasze pokoiki już są gotowe. Malutkie, niskie, bielone, ale miłe. W pierwszym pokoju, większym, umieściłam moje łóżko, biurko, szafkę z książkami. Te meble przedzieliłam od reszty pokoju białą firanką, więc pomieszczone są, jak w nyży.

Drugą część pokoju stanowi niby mały salonik, czyli, jak się mówić powinno, pokój bawialny. Stoi tutaj fortepian, kanapka z fotelikami, kosz z kwiatami i t. p. W pokoiku drugim, koło kuchni, są łóżka dla mamy i Halki, stół jadalny, szafki i t. d. Tam umieściłam ów stary obraz Matki Boskiej z wiecznie płonącą przed nim lampką, obraz, który już długie lata w rodzinie naszej jako cenny klejnot jest przechowywany.

I gdy teraz Halka zapaliła po raz pierwszy w tej chatce lampkę czerwoną, uklękłyśmy do modlitwy z szczerą ufnością, iż opieka Matki Najświętszej czuwać będzie nad nami i uchroni ten cichy nasz kątek od burz i gromów.

O ubożuchna chatko moja!... Badźże nam cichym zakątkiem dla pracy, wytchnienia i służby narodowej.

5 września.

Dziś otrzymałam od księdza wykaz dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej, a więc liczących od 6-go do 12-go roku życia.

Liczba ich jest wspaniała, bo wynosi 117. Lecz to jeszcze nie wszystkie. Przyjdzie jeszcze wykaz dzieci obrządku grecko-katolickiego, który przysłać ma ksiądz z sąsiedniej wsi.

Czekam, aby tylko ławki szkolne były gotowe, a już możnaby naukę rozpocząć.

6 września.

Mieczysław przysłał dziś dla mojej szkółki parę ładnych, oprawionych obrazów, trochę książek dla dzieci, a dla mnie... gorące słowa zachęty.

Zacny młodzieniec... Gdyby nie myśl o nim, gdyby nie ta nić, która nas wiąże, zdaje mi się, żeby mi było smutniej i ciemniej na świecie. Jego dusza, myśl i serce jest dla mnie gwiazdą, płonącą nigdy niezaćmionem światłem. Bratnia dusza przyjaciela i towarzysza lat dziecinnych.

Znamy się dawno, bardzo dawno. Jego rodzice ubodzy rolnicy z tej szlachty zagonowej, jakiej jeszcze szczątki na Podolu się spotyka, mieszkali blisko nas, także tam nad Dniestrem, tam, kędy mogił i ruin pełno, a podolskie łany przykuwają oko i serce. Hej!... płyną szybko wody Dniestru naszego, przepłynęły i nasze lata. Ja osierociałam i po śmierci ojca zamieszkałam we Lwowie, bo trzeba było brać się do pracy. Zostałam uczennicą seminaryum, on uczęszczał na uniwersytet. Teraz ja odjechałam tutaj, on kończy studya. Przyrzekł, że kiedyś do mojej szkółki zawita. (C. d. n.)

wynika, że Bank ten uważa połowę mniej więcej swego kapitału **za stracony**, gdyż przewyżkę aktywów wstawia tylko w kwocie złr. 821.000 złr. Jak sprawa stoi w rzeczy samej pokazuje się z aktywów, wykazujących, że straty są o wiele większe i że Bank osiadł na mieliźnie. W samych zapasach wosku ziemnego spoczywa kwota większa od kapitału akcyjnego, bo 1·2 mil. złr.; w kopalniach zaś wosku spoczywa kapitał 2·64 mil. złr. Jakie odpisy da dzą się poczynić z portfelu wekslowego, niewiadomo naturalnie dotąd.

Z bilansu tego wysnuwa *N. Fr. Presse* wniosek, że oszacowanie aktywów przy ich realizacyi nie zgodzi się z rzeczywistością i że nie będzie można wykazać majątku czynnego w kwocie 821·000 złr. Główną rzeczą jest przecież fakt, że Bank ulokował swoje zasoby w ten sposób, iż z aktywów nie jest w stanie zaczerpnąć kwoty, potrzebnej do spłacenia natychmiastowych zobowiązań. Sam **Bank krajowy pod rozmaitemi tytułami ma pretensye, dochodzące do 1·3 miliona złr.**, jest zatem zaangażowany na kwotę, równającą się jego kapitałowi zakładowemu. Oprócz tego Länderbank ma pretensyę w kwocie 300.000 złr., ks. Sapieha w kwocie 700.000 złr. Akcye Browaru akcyjnego są w większej części zastawione, a kopalnie borysławskie więcej, niż w połowie wartości obciążone.

Ogólna suma, przypadająca wierzycielom prywatnym, równa się mniej więcej sumie, należącej od dłużników. Jednem słowem, bilans wskazuje, że Galicyjski Bank kredytowy z szybkiego zrealizowania swych aktywów absolutnie nie byłby w stanie zaspokoić swych wierzycieli, gdyby nagle tego zażądali. Bilans czyni wręcz smutne wrażenie. Trudnoby temu uwierzyć, gdyby się tego nie czytało czarnego na białem — pisze *N. Fr. Presse.* Na przeprowadzenie likwidacyi potrzebną jest kwota conajmniej 3 milionów, bo Bank zupełnie utknął i niezbędnie potrzebuje środków pieniężnych na zaspokojenie swych zobowiązań. Ks. Sapieha i jego grupa podobno **gotowi** są złożyć tę sumę. Atoli cała ta akcya zależy od porozumienia z Galicyjskim Bankiem dla handlu i p. i z niektórymi wierzycielami prywatnymi. Żądania Banku krajowego muszą być pokryte. Bank ten zresztą jest instytucyą krajową i znajdzie tu z pewnością pomoc ze strony funduszów krajowych — dodaje złośliwie *N. Fr. Presse.*

Cóż na to Bank krajowy? Co ma do powiedzenia prezydyum rady nadzorczej Banku kredytowego?

Krakowski „Sokół“.

W[alne] zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbyło się wczoraj o godz. 4 po p[ołudniu] przy udziale przeszło 100 członków. Obrady zagaił prezes Towarzystwa p. Tarski. W zagajeniu tem podniósł, że do pomyślnego rozwijania się krakowskiego gniazda sokolskiego potrzeba 9.000 złr. rocznego dochodu więcej, aniżeli obecnie Towarzystwo posiada, potrzeba podwojenia liczby członków. Nie jest to rzecz trudna do osiągnięcia, trzeba tylko chcieć działać w tym kierunku, a uczyć chcieć jest zadaniem „Sokoła“. Następnie omawiał p. Tarski listę kandydatów do wydziału, których wybór był na porządku dziennym zgromadzenia.

Po zagajeniu przewodniczącego sekretarz Towarzystwa odczytał protokół ostatniego walnego zgromadzenia, który bez dyskusyi przyjęto do wiadomości. Na wniosek p. Tarskiego zgromadzenie przez powstanie złożyło cześć pamięci zmarłych członków Towarzystwa. Przystąpiono do sprawozdania wydziału. Na wniosek p. Piaseckiego zwolniono wydział od odczytania. Ze sprawozdania wydziału wyjmujemy niektóre ważniejsze szczegóły, jako dające obraz rozwoju tak sympatycznego i pożytecznego Towarzystwa.

[Wy]dział składa się z 30 członków, prezesem [jest] p. Władysław **Tarski**, inżynier Wydziału krajowego. Pierwszem zadaniem wydziału było zastosować wydatki do uchwalonego budżetu. Umożliwił to wydziałowi Sejm i krakowska Rada miejska. Pierwszy udzielił subwencyi w kwocie 800 złr., druga uchwaliła również i wypłaciła z funduszów miejskich jako subwencyę 500 złr., oraz umorzyła zaległy czynsz z wynajmu ujeżdżalni, wynoszący 1.400 złr. Z powodu braku funduszów musiał wydział zwinąć oddział konny. Natomiast pomyślnie rozwija się szkoła szermierki, założona w 1897 r., oraz strzelnica. Zimowe zabawy dla dzieci, zorganizowane na wzór zabaw w parku Jordana, odbywały się w każdą niedzielę i zgromadzały najmniej 50, a najwięcej 320 dzieci. Ruchem towarzyskim w stowarzyszeniu i urządzaniem uroczystości narodowych zajmowała się komisya obchodowa. Z pomiędzy takich uroczystości na wymienienie zasługuje urządzona przez Związek sokoli uroczystość w rocznicę zgonu Kościuszki. Zbiorowe występy sokole odbyły się w ubiegłym roku podczas uroczystości Mickiewiczowskiej i poświęcenia sztandaru w Podgórzu. Prócz tego deputacya „Sokoła“ krakowskiego brała udział w obchodzie czeskim na cześć Palacky'ego.

Techniczna część nauki gimnastyki spoczywała w ręku 16 nauczycieli. Naczelnikiem był p. Szczęsny **Ruciński**, zastępcą p. Jan **Waszkiewicz**. W celu teoretycznego kształcenia się w gimnastyce, grono nauczycielskie korzystało z 18 dzieł i pism fachowych, znajdujących się w bibliotece Towarzystwa.

Oddział wioślarski prosperował dobrze. Urządzono 78 dalszych wycieczek, a flotyla sokola nie próżnowała, szybując codziennie po falach Wisły. Nauki wiosłowania udzielano 8 nowym członkom w poniedziałki, środy i piątki. Oddział wioślarski liczył 42 członków, naczelnikiem był p. J. **Rudnicki**.

Oddział kolarski, pozostający pod przewodnictwem p. Karola Pospóły, krzątał się również gorliwie. Członków było 62, uczących się, między którymi 2 panie, 52. Urządzano wycieczki i wyścigi z nagrodami.

Po wielkich trudach i zabiegach udało się p. L. Urydze utworzyć w październiku 1897 r. „Kółko muzyczne“ w „Sokole“. Owocem tych zabiegów jest zorganizowanie własnej orkiestry, która, przeciętnie licząc 20 członków, wykazuje wielkie postępy i przynosi prawdziwą korzyść Towarzystwu.

Czytelnia, założona przed rokiem, zaopatrzona jest w krajowe dzienniki polityczne, czasopisma literackie, humorystyczne i fachowe.

Wedle sprawozdania komisyi rewizyjnej majątek „Sokoła“ krakowskiego wynosił z końcem 1898 r. 54.292 złr. 64 ct., powiększył się więc w porównaniu z r. 1897 o 529 złr. $89\frac{1}{2}$ ct. Przychody i rozchody Towarzystwa wynosiły 29.319 złr. $14\frac{1}{2}$ ct., gotówki zaś w kasie było przy końcu ubiegłego roku 1338 złr., podczas gdy w r. 1897 tylko 416 złr. $63\frac{1}{2}$ ct. W rozchodach poważną bardzo rubrykę stanowiła spłata dawnych długów.

Członków honorowych posiadało Towarzystwo 11, członków założycieli 22, członków zaś wspierających i zwyczajnych 740. Na początku b. r. przybyło nowych 48 członków zwyczajnych i wspierających.

Cyfra ta, bądź co bądź na nasze stosunki dość pokaźna, świadczy korzystnie o rozwoju Towarzystwa, nie jest jednak wystarczającą, by zapewnić trwałe podstawy idei sokolskiej, nie jest wystarczającą do dźwignięcia tego ciężaru obowiązków, jaki Towarzystwo przyjęło na siebie wobec przyszłości, społeczeństwa i narodu.

P. **Chomiński** w dyskusyi nad sprawozdaniem domagał się, aby zgromadzenia zwoływać przed marcem. P. Tarski uzasadniał niemożność tak wczesnego zwoływania zgromadzeń.

Imieniem komisyi rewizyjnej zabrał głos p. Machniewicz i postawił wniosek udzielenia Wydziałowi absolutoryum, oraz podziękowania p. Głowackiemu za wzorowe prowadzenie książek. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Dalszym punktem porządku dziennego były wybory.

P. **Lewiński** wnosi, aby do listy kandydatów wpisać także nazwisko prof. dr. Jordana, którego wejście do Wydziału byłoby nader pożądane. W sprawie tej rozwinęła się bardzo ożywiona i długotrwała dyskusya.

P. **Hopcas** domaga się, aby wyboru prof. Jordana dokonano przez aklamacyę, jednak po dłuższej rozprawie wniosek swój cofnął.

Przewodniczący powołał 4 komisye skrutacyjne.

Większością głosów wybrani zostali członkami Wydziału na 3 lata pp.: prof. Henryk Jordan, dr. Biedka Paweł, kand. adwokacki, dr. Bujwid Odo, prof. uniw., dr. Cybulski Napoleon, prof. uniw., Gędłek Aleksander, komisarz magistratu, Głowacki Franciszek, drukarz, Gorecki Józef, właściciel zakładu ślusarskiego, Jarocki Maryan, inspektor kolei, Rudnicki Józef, kupiec, Tarski Władysław, inżynier Wydziału krajowego.

Na 1 rok pp.: Radoń Karol, adjunkt kasy miejskiej, Nowicki Stanisław, urzędnik magistratu.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Armółowicz Jan, likwidator Banku krajowego, Machniewicz Stanisław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Uzarski Ksawery, kasyer Kasy oszczędności.

Do sądu honorowego wybrani zostali pp.: Czubek Jan, profesor gimnazyalny, dr. Gańkiewicz Bronisław, adwokat krajowy, Rotter Jan, dyrektor szkoły przemysłowej, poseł na Sejm krajowy, Rudolphi Karol, notaryusz, dr. Schoen Henryk, radca sądu krajowego, oraz jako zastępcy pp.: Bereżnicki Julian, dyrektor Pow. Kasy oszczędności, dr. Filimowski Antoni, lekarz.

Nad wnioskami pp. Kolbego i dra Molickiego, postawionemi na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu, a dotyczącem zmiany statutu, zgromadzenie, po wyczerpujących wywodach dra Rowińskiego, przeszło do porządku dziennego. W sprawie tej przemawiali pp.: Ludomir **Benedyktowicz** i **Staszczyk**.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego: wnioski i interpelacye, wystąpił p. Filipek ze skargą na zarząd oddziału kolarzy, który go zupełnie bezprawnie wykluczył.

Po bardzo długiej dyskusyi w tej sprawie, na wniosek p. Staszczyka, powierzono sprawę do rozstrzygnięcia prezesowi „Sokoła“. Zabierali głos pp.: **Hopcas**, **Łopuszański**, **Rudnicki**, **Radoń** i w. i.

P. **Piasecki** wnosi, aby nadal w sprawozdaniu wydziału wymieniano nazwiska nieprzychodzących na posiedzenia Wydziału jego członków, oraz ile razy się to zdarzyło.

Wniosek ten po dłuższej dyskusyi upadł w głosowaniu.

Wreszcie p. Hopcas w formie rady dla wydziału stawia wniosek, aby do jednania nowych członków upoważniono i zobowiązano członków dawnych. Niech każdy z członków zobowiąże się przysporzyć Towarzystwu paru nowych członków, a liczba ich w krótkim czasie wzrośnie.

Na tem zakończono około godziny 8 wieczorem obrady, poczem obecni rozeszli się, śpiewając pieśń sokolską.

KRONIKA.

Kraków, 24 kwietnia

Telegramy jubileuszowe. W zakończeniu sobotniej teatralnej uroczystości jubileuszowej na cześć p. Bronisławy Wolskiej odczytał p. Solski długi szereg depesz gratulacyjnych, nadesłanych ze wszystkich stron kraju przez kolegów i koleżanki w artystycznym zawodzie. Depesze nadesłali ze Lwowa: artyści i artystki sceny lwowskiej, dyrektor teatru Heller, p. Stachowicz Grekowa, Żelazowscy; z Warszawy: dyrektor Z. Przybylski, reżyser teatru Małego L. Śliwiński, panie Irena i Tekla Trapszówny, Barszczewska, Śliwicki, Frenklowie, Galasiewicz, Szobert i Nowakowie.

Do Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ w marcu b. r. wpłynęły datki od następujących osób i instytucyj:

Na szkołę polską w Biały: Kasa Oszczędności m. Stanisławowa 25 złr., p. Szadurski w Leżajsku (pp. Staszczak, Munk, dr. Keisel, dr. Mrowec, dr. Grychowski, Szpunar) 7 złr.

Na fundusz budowy szkół im. A. Mickiewicza: Towarzystwo Oszczędności i pożyczek w Oświęcimie 10 złr.

Na cele ogólne Towarzystwa: Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie 25 złr., pp. profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego 80 złr., Czytelnia akademicka w Krakowie 10 złr. 86 ct., p. Dzikiewicz w Kołkówce 1 złr.

Wkładki członków: P. Krzemień w Lubiczku 1 złr., p. Groman w Malcu 1 złr., p. Ciborowski w Rabce 1 złr., Czytelnia akademicka w Leoben 1 złr. 10 ct., p. Smoluchowski w Peczeniżynie 1 złr.

Z wydziału Tow. im. Jana Matejki. Na loteryę artystyczną na dochód Domu Matejki oprócz artystów, którzy swe prace nadesłali, a których nazwiska już poprzednio podane były, zgłosili w ostatnich dniach prace następujący malarze: p. Stanisław Witkiewicz w Zakopanem, pp. W. Kotarbiński i Stabrowski w Petersburgu, nakoniec co najważniejsza, najznakomitszy malarz rosyjski i rektor petersburskiej akademii sztuk pięknych J. **Repin** przyrzekł nadesłać Domowi Matejki pracę, jako świadectwo hołdu dla wielkiego naszego mistrza.

Sprawy miejskie. Komisya statutowa odbyła w sobotę posiedzenie i uchwaliła z pewnemi zmianami 18 paragrafów projektu nowego statutu miejskiego (ta część statutu dotyczy spraw administracyjnych), oraz od § 54 do § 58 tegoż projektu statutu. Jako podstawę do nowego statutu miejskiego przyjęto referat prof. dra Kasparka. Następne posiedzenie komisyi statutowej odbędzie się niebawem. Prócz innych spraw, które ma obejmować nowy statut, pozostają do uchwalenia paragrafy, traktujące o sposobie wyborów do Rady miejskiej.

Z kasyna powszechnego. W sobotę odbyło się w tutejszem kasynie powszechnem przedstawienie magiczne Lucbowskiego, które w ogóle dosyć zainteresowało publiczność. Po przedstawieniu tańczono przez godzin kilka.

Uroczystość cechowa. Wczoraj w niedzielę o godz. 7 wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie cechu rzeźników i masarzy krakowskich w gmachu na Kotłowem. Wśród starodawnych, a z taką chwalebną czcią i starannością w cechu rzeźnickim przechowywanych ceremonij, przyjęto kilku chłopców i 5 majstrów, pomiędzy którymi byli: Wincenty **Armółowicz**, najmłodszy syn starszego cechu, oraz Karol i Jan Kanty **Kurkiewiczowie**. Podług dawnego obyczaju podejmowali młodzi majstrowie członków cechu i gości zaproszonych skromnym posiłkiem. Na galeryi przygrywała muzyka wojskowa i po skończonej wieczerzy rozpoczęły się ochocze tańce, trwające długo po północy.

Walne zgromadzenie miejsk. „Kasy dla chorych“ odbyło się wczoraj. Na porządku dziennym między innemi było sprawozdanie rachunkowe Kasy, przedstawiające stosunkowo pomyślny rozwój tej instytucyi, oraz wybory. Szczegółowe sprawozdanie ze zgromadzenia podamy jutro.

Biuro notaryalne posła Klemensiewicza przeniesione zostało z domu pod l. 3 przy ulicy św. Anny do domu pod l. 5, położonego przy tej samej ulicy.

Sekcya dobroczynna Rady miejskiej na sobotniem posiedzeniu powzięła następujące uchwały: postanowiono wypłacić 6 Stowarzyszeniom dobroczynnym przyznaną stałą subwencyę na r. 1899, 2 Stowarzyszeniom polskim zagranicą, mianowicie „Ognisku“ w Wiedniu i „Czytelni akademickiej“ w Przybramie jednorazowy zasiłek, 2 osobom celem wystawienia na Wiśle łazienek jednorazową zapomogę, oraz 2 biednym, przynależnym do gminy krakowskiej jednorazowe wsparcie. Do udziału w rozdziale zapomóg z funduszu Gaffenki, który odbyć się ma przy końcu b. m., postanowiono zaprosić jako reprezentantów duchowieństwa: ks. Wł. Mikulskiego, ks. kanonika Borsuka i ks. Jerzego Gabrysia, zaś z Rady miejskiej pp. Wincentego Bujańskiego, Jana Federowicza, Hermana Fritscha i St. Remana. Nakoniec powierzono utrzymywanie straży na Wiśle nad kąpiącymi się w b. r. rybakowi Idzikowskiemu.

Pogrzeb ś. p. Wiktora **Fronia**, profesora wyższej szkoły przemysłowej, odbył się w sobotę po południu przy licznym udziale publiczności. Całe grono nauczycielskie z dyrektorem, posłem Rotterem na czele szło za trumną zmarłego. Chór uczniów odśpiewał koło domu pieśń pogrzebową: „Pożegnał już ten świat“, poczem ruszył kondukt. Na trumnie leżały wieńce od profesorów tejże szkoły, od wdzięcznych uczniów, od rodziny i przyjaciół zmarłego. Za trumną postępowała żona, trzy córki i matka. Od bramy cmentarnej nieśli uczniowie zwłoki aż do grobu, poczem chór śpiewał: „W mogile ciemnej“. Na grobie odśpiewano jeszcze „Salve regina“ Roedera. Zmarły był bardzo zdolnym profesorem i lubianym człowiekiem.

W kościele OO. Reformatów wczoraj rano podczas spowiedzi padł na ziemię nieznany mężczyzna i umarł na miejscu. Nazwiska zmarłego nam nie podano.

Oszczędność. Kandelabry przed teatrem od niejakiego czasu nie spełniają swego zadania. Jakaś oszczędna ręka funkcyonaryusza gazowego nigdy ich nie zapala. Dlaczego?

Natomiast dziwną rozrzutność stwierdziliśmy wczoraj, gdyż na plantacyach latarnie w południe paliły się pełnym płomieniem.

Silne zaciemnienie widowni podczas przedstawień w teatrze naszym odbywa się ciągle z konsekwencyą godną lepszej sprawy. Jest to rzecz nieprzyjemna i ogromnie męcząca. Hygieniści naszego grodu powinniby wglądnąć w tę sprawę i raz już wydać jakieś postanowienia.

Nowy Don Juan. Sąd w Przemyślanach rozpisał listy gończe za Karolem Niklasem z Dobrzanicy, 29 lat liczącym mężczyzną, z powodu przestępstwa o bardzo romantycznej naturze. Niklas uwiódł nieletnią Małgorzatę Hexel, córkę Maryi Jung, i zniknął wraz z nią gdzieś bez śladu. Ludzie mówią, że kochankowie wyjechali do Ameryki.

Z kroniki policyjnej. Policya przytrzymała wczoraj Aleksandra Baranowskiego, nałogowego złodzieja, który, niedawno wyszedłszy z więzienia, popełnił dość znaczną kradzież starych monet i kosztowności. Policya dotąd nie wie, kto jest poszkodowany kradzieżą Baranowskiego. Stare monety znajdują się do odebrania przez ich prawego właściciela w dyrekcyi policyi, kosztowności złodziej ukrył.

Wychodźtwo. Przytrzymano dziś na dworcu kolei dwóch popisowych, którzy starali się wyemigrować do Ameryki. Byli to włościanie z Siedleczka (powiat Łańcut).

Zmarli. Waleryan **Michniewicz**, cukiernik, zmarł w Brodach w 52 roku życia.

Karolina **Lang**, żona poborcy cłowego, zmarła w 82 roku życia w Brodach.

W Czerniowcach zmarł Franciszek **Kalousek**, profesor muzyki, gorący patryota czeski.

W Warszawie zmarł nagle Wiktor hr. **Ronikier** w 50 roku życia. Brał żywy udział w życiu publicznem jako członek różnych instytucyj miejskich.

„Muzeum“, czasopisma nauczycielskiego zeszyt podwójny za kwiecień i maj wyjdzie 1 maja.

Kurs majstrów szewskich, urządzony staraniem Wydziału krajowego we Lwowie, zakończył się w sobotę. Naukę pobierało 14 majstrów z miast: Stanisławowa, Zaleszczyk, Tarnopola, Kopeczyniec, Komarna, Kołomyi, Stryja, Żółkwi, Przemyśla i Jarosławia. Frekwentanci kształcili się pod okiem dwu nauczycieli w następujących przedmiotach: budowa nogi, branie miary, krój na podstawie rysunków geometrycznych, rachunkowość kupiecka, a nadto każdy z nich wykonał po 60 rysunków, po 60 wzorów kroju, odlewy gipsowe, kopyta wedle rysunku i obuwie na podstawie powyższej nauki. Wszyscy ukończyli kurs z celującym postępem.

Rozprawa ks. Stojałowskiego przeciw redaktorowi tygodnika *Die Zeit*, która odbyć się miała 16 b. m. przed sądem przysięgłych w Wiedniu, została z niewiadomych powodów odroczoną.

Sejmik relacyjny. Z Drohobycza donoszą nam telegraficznie, że liczne zebranie wyborców uchwaliło swemu posłowi do Rady państwa, dr. Roszkowskiemu, wotum zaufania.

Towarzystwo ku zwalczaniu gry hazardowej założono w Poznaniu. Przewodniczącym wybrano patrona A. Jackowskiego.

Wystawa rybacka odbyć się ma we wrześniu w Warszawie.

Spadkobiercy ś. p. Szobera, autora popularnych wodewilów: „Podróż po Warszawie“, „Fafuła“, „Józio Grosezyk na wystawie paryskiej“ itd., ogłaszają w dziennikach warszawskich, że przedsiębiorcy teatrzyków prywatnych ciągną zyski z utworów nie będących ich własnością. Utwory są własnością pozostałej rodziny, która wyłącznie, jako spadkobierczyni, ma prawo rozporządzenia niemi. Dyrektorowie teatrów prowincyonalnych powinni tedy się zgłaszać o pozwolenie wystawiania sztuk ś. p. Szobera do adwokata Aleksandra Johna w Warszawie (Krakowskie przedmieście 38)

Ofiarą oszustwa miał paść, według dzienników węgierskich, arcybiskup wiedeński, kardynał ks. Gruscha, do którego pewnego dnia zgłosił się jakiś sprytny, elegancko ubrany i pełen wytworne go obejścia jegomość, a przedstawiwszy się jako siostrzeniec jednego z węgierskich ministrów, prosił ks. kardydała o chwilową pomoc finansową. Rzekomy siostrzeniec ministra, obznajomiony dokładnie z rodzinnemi stosunkami węgierskiej ekscelencyi, występował z taką pewnością, że ks. Gruscha nie podejrzywał ani na chwilę jego prawdomówności. Siostrzeniec ministra wyłudził czek na 36.000 złr. i przyrzekł, że po kilku dniach, gdy otrzyma pieniądze z domu, zwróci natychmiast za liczkę. Po niejakim czasie zwrócił się w tej sprawie kardynał do ministra i otrzymał odpowiedź, że pan minister nie ma żadnego siostrzeńca. Uwiadomiona o wypadku policya budapeszteńska stwierdziła, że oszust zrealizował zaraz nazajutrz czek w jednym z banków w Budapeszcie. Władze są podobno na tropie oszusta.

Autor „Flory Galicyi“, Józef Arwin **Knapp**, zmarł w Wiedniu. Był Słowakiem. Studyował medycynę, którą porzucił dla botaniki.

Ślad zbrodni odkryto podczas burzenia koszar Karola w Budapeszcie. Oto w części gmachu, gdzie się mieściły pomieszkania dla oficerów, znaleziono zamurowane w kominie trzy kościotrupy, jeden kobiecy, a dwa męskie, które tam mogły spoczywać od 40 lat. Policya sądzi, że wpadła na ślad zbrodni i wdrożyła śledztwo.

Pod tytułem *Los von Breslau* praska *Politik* w nr. 112 przytacza umieszczony w numerze 91 *N. Reformy* artykuł o ks. kardynale Koppie i jego zamiarze założenia na Śląsku austryackim niemieckiego seminaryum duchownego. Żądanie prasy polskiej o wyłączenie Śląska z dyecezyi wrocławskiej uznaje *Politik* za usprawiedliwione.

Za udział w zaburzeniach w Nachodzie, tudzież za kradzież przedmiotów ze sklepów które padły ofiarą rabunku, uwięziono i odstawiono do sądu w Hradcu Królowym dotychczas 67 osób. Trybunał orzekający skazał dotychczas 4 osoby na 4 miesiące więzienia, jedną na 3 miesiące, a jedną na 6 tygodni.

Pomnik Hentzi'ego, którego usunięcia zupełnego z kraju domagali się Węgrzy, przeniesiono dziś z placu Jerzego do szkoły kadeckiej. Przeniesienie pomnika publiczność przyjęła obojętnie.

Pożar fabryki. W fabryce wyrobów żelaznych w Warszawie firmy Proszowera i Sp. w nocy z soboty na niedzielę wszczął się pożar, który zniszczył jeden pawilon fabryczny. Szkody wynoszą 20.000 rubli.

Henryk Kiepert, znakomity geograf, zmarł w Berlinie. Urodził się w r. 1818. Wsławił się naprzód opracowaniem „Atlasu Hellady i kolonij greckich“ w r. 1840, poczem wydał 5 map do Robinsona i Smitha „Palestyny“, w r. 1843 i „Atlas biblijny“ w r. 1846. Poświęcił się następnie studyom krain wschodnich, a zwłaszcza Azyi Mniejszej, którą zwiedził w r. 1841, 1842, 1870, 1880 i 1888, a jako owoc tych podróży wydał szereg map. W latach 1890—1892 wydał mapę Azyi Mniejszej, w roku 1892 mapę państwa ottomańskiego. Od r 1845—1852 był dyrektorem instytutu geograficznego w Weimarze, w r. 1853 został członkiem berlińskiej Akademii umiejętności, w r. 1859 nadzwyczajnym, w r. 1874 zwyczajnym profesorem uniwersytetu berlińskiego. Od r. 1881 był członkiem dyrekcyi centralnej instytutu archeologicznego. Z map jego wyróżniają się dalej „Atlas historyczno geograficzny świata starożytnego“, „Atlas krajów kaukaskich“, „Atlas antiquus“, „Nowy atlas wszystkich części świata“ itd. Wydał nadto *Lehrbuch der alten Geographie* i *Leitfaden der alten Geographie*, oraz szereg rozpraw o geografii krajów wschodnich.

Strejki w Belgii przybierają coraz większe rozmiary. Robotnicy żądają 20 prc. podwyżki, pracodawcy ofiarowują 10 prc. Naczelna rada robotników wysłała emisaryuszy do Niemiec, Anglii i Francyi celem zorganizowania powszechnego w tych krajach bezrobocia. W zagłębiu leodyjskiem zapasy węgla są na wyczerpaniu. W Charleroi trzy fabryki dla braku węgla rozpuściły 1250 robotników.

O zaopatrzeniu w wodę Pragi miał tam odczyt rektor techniki, dr. Slavik. Szczegółowy plan, wykonany staraniem czeskiej Kasy oszczędności, jest już gotowy od 14 dni i zostanie doręczony magistratowi w chwili, gdy Rada gminna postanowi przystąpić do budowy wodociągów. Preliminowana przez kosztorys suma wynosi 5,300.000 złr.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało kontrolera ekonomatu, Edmunda Kienzlera, kontrolerem ekonomatu w IX klasie rangi.

Konkursy. Celem obsadzenia posady lekarza okręgowego Stanisławów II z siedzibą w Knihininie wsi, rozpisuje wydział powiatowy konkurs. Chcący ubiegać się o tę posadę, mają przedłożyć wydziałowi powiatowemu do dnia 17 maja b. r. swe podania.

Wydział powiatowy w Stanisławowie rozpisuje konkurs na posadę koncepisty z płacą roczną 1000 złr., dodatkiem aktywalnym 250 złr., 5 czteroleciami po 100 złr., jakoteż z prawem do emerytury. Ubiegający się o tę posadę winni swe podania wnieść do wydziału powiatowego w Stanisławowie do końca maja b. r.

Licytacye. W drodze konkursu zostaną oddane do wykonania następujące budowy na stacyi Czortków przy szlaku kolejowym: „Stanisławów-Husiatyn“, a mianowicie: 1) dwa budynki mieszkalne dwupiętrowe, 2) jeden budynek mieszkalny jednopiętrowy, 3) cztery budynki gospodarcze, 4) dwie studnie, 5) oparkanienie z dwoma bramkami.

Cena kosztorysowa wszystkich powyżej wymienionych budowli wynosi w przybliżeniu 90.500 złr. Należycie ostemplowane i opieczętowane oferty wraz z pokwitowaniem w kasie dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie złożonego zakładu w kwocie 4500 złr., opatrzone napisem: „Oferta na budynki mieszkalne w Czortkowie“ winne być wniesione najdalej do dnia 10 maja b. r. 12 godzina w południe do protokołu podawczego dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie.

Z kalendarza. W poniedziałek 24 kwietnia: Jerzego m; we wtorek 25 kwietnia: Marka ewangelisty; we środę 26 kwietnia: *N. P. Maryi „Dobrej Rady“.*

Wschód słońca o g. 4 m. 27, zachód o g. 6 m. 49. Długość dnia g. 14 m. 22.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 23 kwietnia dosyć pogodnie, termometr od 10,2° spadł w nocy na na 2,0° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 24 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 749,5 mm., termometru +4,0° C. Wiatr północno-zachodni.

TEATR.

Jubileusz Bronisławy Wolskiej — „Śluby panieńskie“ — „Marynarz“ Theurieta, z współudziałem Bolesława Ładnowskiego.

Podniosłym i za serce chwytającym obchodem uczcił w sobotę teatr krakowski czterdziestopięciolecie scenicznej pracy jednej z najzasłużeńszych swoich artystek, p. Bronisławy Wolskiej. Przybycie p. Bolesława Ładnowskiego, reżysera teatrów warszawskich a brata jubilatki, przyczyniło się nie mało do uświetnienia pięknej uroczystości, która pozostanie na długo w pamięci uczestników sobotniego wieczoru.

Przedstawienie rozpoczęło się odegraniem znanej jednoaktówki A. Theurieta p. t. „Marynarz“, drobiazgu scenicznego, który utrzymuje się w repertoarze głównie dzięki ślicznie nakreślonej tytułowej postaci młodego marynarza, nastręczającej rozległe pole dla artystycznego popisu. Rolę tę odtworzył p. **Ładnowski** z tak młodzieńczą siłą uczucia, takim zapałem i tak ładnem wycieniowaniem jej dramatycznych akcentów, że starym bywalcom teatru zdawać się mogło, iż widzą swego ulubieńca w pierwszym okresie młodości, podbijającego czarem bujnie rozkwitającego indywidualizmu. Teresą była p. **Siemaszkowa**, która umiała połączyć w niej wdzięk i prostotę, szczerość i głębokość uczucia z niepospolitą siłą dramatyczną. Gra tych dwojga artystów była prawdziwym pojedynkiem talentów, z których każdy dał z siebie co miał najlepszego. Dopełnił obsady w roli Joela p. **Siemaszko** traktując ją ze spokojem i szlachetnością.

Po dłuższej pauzie, którą wypełniła zmiana dekoracyi do „Ślubów panieńskich“, orkiestra na dany znak zagrała poloneza Kurpińskiego, zasłona podniosła się i ukazała na tle dekoracyi pierwszego aktu komedyi Fredry zgromadzony na scenie i ustawiony w półkole cały personal artystyczny krakowskiego teatru. Po jednej stronie stanęły panie, po drugiej panowie, wszyscy w strojach uroczystych. Dyrektor Pawlikowski wprowadził w to półkole jubilatkę p. Wolską, a cały teatr wybuchnął gromkiemi oklaskami, które trwały długą chwilę. Gdy się nareszcie uciszyło, wystąpił na środek sceny reżyser p. Solski i wygłosił do jubilatki następującą wierszowaną przemowę:

Dziś, Mościa Dobrodziejko, Radost głos zabierze,
Aby w imieniu wszystkich serdecznie, a szczerze
Sławić prawdziwy talent, podziwiać zasługi
I pracę niestrudzoną przez szereg lat długi. —
Któż Ci dorównał w pracy rzetelnej, a cichej,
Co nie znała zawiści, urazy, ni pychy?
Kto dla sztuki okazał większe poświęcenie?
Kto nad Cię — lepiej, wierniej służył naszej scenie?
Choć przetrwałaś artystów, całe pokolenia,
Talent Twój nie starzeje, praca się nie zmienia
I nie gaśnie dla sztuki zapał Twój młodzieńczy!
Więc dziś krakowski teatr laurem Ciebie wieńczy
A z piersi Twych kolegów jeden głos wylata:
Żyj, a świeć nam przykładem w najpóźniejsze lata,
Aby się długo chlubić mogła scena polska
Tem, że na niej pracuje Bronisława Wolska!

Wśród burzy oklasków wręczył następnie p. Solski jubilatce wspaniały wieniec od kolegów i koleżanek, p. Siemaszkowa zaś podała jej imieniem kobiet piękny upominek pamiątkowy, poczem cały personal składał p. Wolskiej życzenia jubileuszowe.

Wzruszona objawami tak serdecznego przyjęcia artystka, drżącym głosem dziękowała kolejno dyrektorowi, koleżankom, kolegom i publiczności, zapewniając, że dzień ten pozostanie najpiękniejszym i najpamiętniejszym dla niej wspomnieniem na resztę lat pracy i życia.

Nastąpiło potem przedstawienie „Ślubów“, sztuki, namiętnie umiłowanej przez jubilatkę, która niegdyś grywała w niej rolę Klary, obecnie zaś od lat szeregu jest jedną z najlepszych przedstawicielek pani Dobrójskiej.

Wyprosiła sobie p. Wolska przedstawienie arcydzieła Fredry na swój jubileusz, pragnąc wskrzesić tradycye najmilszych wspomnień i dać

zarazem dowód wysokiego smaku i artystycznego poczucia. Artyści umieli ocenić intencye jubilatki; dzięki czemu sobotnie przedstawienie, uświetnione współudziałem Bolesława Ładnowskiego, w roli Albina, należało do najlepszych, jakie mieliśmy na naszej scenie za dzisiejszej dyrekcyi.

Pełną wdzięku, szlachetnej dystynkcyi a zarazem dobrze zaakcentowanej stanowczości i pustoty była p. Siemaszkowa w roli Klary; miluchną, pełną słodyczy i łagodności Anielę odegrała z niepospolitym artyzmem p. Przybyłko, a dwa różnorodne temperamenty obu artystek złożyły się na stylowy kontrast dwu charakterów, licujący najzupełniej z duchem i przewodnią intencyą utworu.

Przedmiotem ogólnej uwagi i zainteresowania była gra p. Ładnowskiego w roli Albina. Znakomity artysta opracował ją zupełnie oryginalnie, nadając jej zupełnie odrębną markę, polegającą na zaakcentowaniu pewnej męskości Albina, który jest ślamazarnym i zawojowanym tylko pod wpływem gorącego uczucia dla Klary, zdradza jednak pewną stanowczość charakteru i siły woli, ratując tem samem całą charakterystykę roli i czyniąc z Albina postać sympatyczną.

Ze wszystkich rysów, jakiemi p. Ładnowski wyposażył swą kreacyę Albina, bije talent twórczy i rutyna niepospolitego znawcy typów Fredrowskich. Gustaw p. Sobiesław wyrobił sobie już oddawna sympatye nietylko płci pięknej, ale i miłośników sztuki. Jestto wesoły pustak, pełen naturalności i prostoty, polska nawskroś natura lekkomyślna i serdeczna zarazem, P. Sobiesław z młodzieńczym zapałem i werwą odtwarza te rysy, zdobywa niemi zawsze zasłużony poklask.

A pani Dobrojska! Ta w grze jubilatki p. Wolskiej ma zawsze cechy szlachetnej, polskiej matrony, łączącej dobroć serca z powagą i szlachetnością. P. Wolska jest mistrzowską tej roli od lat wielu na krakowskiej scenie przedstawicielką. Choć wzruszenie tamowało jej głos, była p. Dobrojska stylową, jak zawsze przedstawicielką typu, który już tylko w tradycyi artystek minionej, świetnej doby teatru polskiego żyje.

Publiczność krakowska, otaczająca jubilatkę zasłużonym szacunkiem i uznaniem, zgotowała jej po pierwszym akcie wspaniałą owacyę kwiatową. Z orkiestry i widowni spłynął na scenę pod adresem p. Wolskiej, prawdziwy deszcz wieńców, bukietów i kwiecia. Zasłużony to był wyraz wdzięczności i podzięki, za żmudną czterdziesto pięcioletnią pracę w służbie polskiej sceny. Niechże na pożytek i chlubę polskiego teatru, doczeka w pełni sił i zdrowia złotych ze sztuką zaślubin!

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Likwidacya zakładu kredytowego włościańskiego. Konferencya w sprawie przyspieszenia likwidacyi uprzywilejowanego galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego odbyła się w piątek we Lwowie o godz. 4½, po południu w lokalu zakładu przy ulicy Jagiellońskiej.

W konferencyi wzięli udział zaproszeni przez dyrektora A. Zgórskiego pp.: dr Władysław Dulęba, dr Stefan Fedak, Teofil Merunowicz, dr D. Sawczak, Jan Stapiński, dyrektor Jan K. Steczkowski, dr T. Sołowij i Bolesław Żardecki. Pp. Artur Cielecki i dr T. Skałkowski usprawiedliwili swoją nieobecność. Przewodniczył członek Wydziału krajowego, p. Sawczak Referat komitetu likwidacyjnego wraz z bilansem zakładu na rok 1899 przedstawił dyr. Zgórski.

Rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya nad środkami, zmierzającemi do przyspieszenia likwidacyi zakładu. Zgodzono się, aby wobec małej pomocy, udzielonej zakładowi przez Rady po wiatowe, apelować w kraju do poszczególnych obywateli, ożywionych chęcią pracowania dla kraju, ewentualnie zaś do Kółek rolniczych i Towarzystw zaliczkowych, w tym kierunku, aby jednostki, względnie stowarzyszenia przeprowadzały likwidacyę na rachunek zakładu i wpływały w duchu ugodowym na jego dłużników.

Z kolei zastanawiano się nad konieczną potrzebą zmniejszenia kosztów administracyi zakładu i ograniczenia personalu biurowego, wreszcie wybrano subkomitet, złożony z 3 członków, do którego weszli pp. dr T. Sołowij, dr Sawczak i poseł Stapiński.

Subkomitet ma zbadać powiaty, podzielić każdy z nich na okręgi sądowe i ustanowić mężów zaufania zakładu. Wnioski swe przedstawi subkomitet komitetowi, złożonemu z osób, zaproszonych na wczorajszą konferencyę, który będzie stałym i zastąpi dawniejszy komitet obywatelski z r. 1884.

Pierwsze posiedzenie subkomitetu odbędzie się we czwartek.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 19 b. m. do 21 b. m. przywieziono 760.000 jaj i około 4 000 kilogramów masła. Za zł. można było otrzymać od 44 do 45 jaj pierwszej jakości, lub od 46 do 47 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·30 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·90 do 1·10 złr., masła sztucznego od złr. —·75 do —·90 złr.

Ostatnie wiadomości.

Z Watykanu donoszą, iż w pierwszych dniach maja odbędzie się konsystorz papieski celem mianowania dziesięciu nowych kardynałów. W ten sposób rozwiązana zostanie kwestya, która żywo interesowała koła polityczne i która może mieć decydujące znaczenie dla przyszłego wyboru papieża.

Nie ulega wątpliwości, że mianowanie nowych kardynałów odbędzie się pod wpływem sekretarza stanu kuryi rzymskiej kardynała Rampolli. Rampolla zaś jest jednym z kandydatów do tiary; tym sposobem szanse jego znacznie się podniosą. Partya nieprzychylna Rampolli usilnie się starała przeszkodzić nominacyi nowych kardynałów. Zapowiedź konsystorza papieskiego oznacza więc zwycięstwo kardynała Rampolli nad przeciwną mu partyą.

W sprawie Dreyfusa rząd francuski obecnie poniósł klęskę. Prezydent ministrów Dupuy usiłował przeszkodzić zapowiedzianym konfrontacyom i zeznaniom paru nowych świadków, i w tym celu wezwał pierwszego prezydenta trybunału p. Mazeau do przyspieszenia sprawy. Tymczasem, jak się okazuje z wczorajszych telegramów trybunał kasacyjny rozpoczął projektowane śledztwo uzupełniające. Obecnym swoim czynnościom trybunał nie nadał wprawdzie tej nazwy uzupełniającego śledztwa; ale dość, że przesłuchano i skonfrontowano generała Chanoine'a z Paléologue'iem, a dzisiaj przesłuchiwani być mają i zapewne także skonfrontowani generałowie Roget i Gonse, sędzia Bertulus, Lépine i Freystätter.

Figaro tymczasem ogłasza zeznania rzeczoznawców pisma i dziennikarza Chincholle'a. Rzeczoznawca Gobert oświadcza, iż od roku 1894 przekonanym jest o niewinności Dreyfusa. Na podstawie nowych dokładnych badań rzeczoznawca utrzymuje, że *bordereau* pisany jest niewątpliwie przez Esterhazy'ego. Giry i Molinier składają takie same oświadczenia. Natomiast Belhomme, Varinaud i Conard potwierdzają swą opinię z r. 1897, według której Esterhazy nie jest autorem *bordereau* Meyer twierdzi, że *bordereau* pisany jest ręką Esterhazy'ego.

Niezmiernie ważnem jest zeznanie dziennikarza Chincholle'a, który wręcz twierdzi, że Esterhazy sam mówił mu, że napisał *bordereau* na rozkaz ministra wojny i otrzymał za to od Billota 80.000 franków

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 24 kwietnia. (*Telefonem*). Dzisiaj rozpoczęła się konferencya dyrektorów szkół średnich. Obrady mają być poufne, dowiaduję się jednakże o następujących szczegółach: Wczoraj zebrali się uczestnicy konferencyi w sali kasyna, gdzie ich powitał dyrektor Gerstman. Dziś po nabożeństwie, odprawionem przez dyrektora gimnazyum jezuickiego w Chyrowie, ks. Stefańskiego T. J.. zebrała się konferencya w auli gimnazyum Franciszka Józefa o godzinie 11-tej rano. Przewodniczy wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Bobrzyński.

Zgromadzili się dyrektorowie wszystkich gimnazyów, szkół realnych i innych zakładów naukowych średnich. Dyrektorowie: Sołtysik z Podgórza i Siedlecki z Krakowa usprawiedliwili swą nieobecność. Przybyli również kierownicy pp. Danysz, Rawer, Pazdrowski z Krakowa, Niedzielski z Kołomyi i Nowosielski z Tarnowa.

Z ramienia komisyi egzaminacyjnej biorą udział w konferencyi: prof. uniwersytetu lwowskiego Ćwikliński i krakowskiego Czerny-Szwarcenberg. Powołani zostali również do wzięcia udziału w obradach: starosta Dembowski, przydzielony do Rady szkolnej krajowej, sekretarz Rady szkolnej Witkowski, inspektorowie krajowi, tudzież autonomiczni członkowie Rady szkolnej: Bilczewski, Barwiński, Ciesielski; p. Rotter usprawiedliwił swą nieobecność.

Obowiązki sekretarza pełni dyr. Romer. Prezydent zagaił obrady przemową, w której przebiegł dzieje szkolnictwa średniego w ciągu sześciu lat, które upłynęły od ostatniej konferencyi. Rozwój szkół średnich nie postępuje w należytem tempie z powodu przepełnienia wszystkich zakładów i z powodu braku nauczycieli. Wyjaśnienie dzisiejszych braków i niedostatków, tudzież komentowanie sześciu referatów będzie celem obrad konferencyi.

Program ogłoszony pierwotnie przez Radę szkolną, składał się z pięciu punktów, obecnie przybył szósty p. t.: O pracy domowej uczniów.

Stosownie do programu dyr. Próchnicki referował o nadzorze szkolnym w miastach większych, a dyr. Majchrowicz o nadzorze w miastach mniejszych.

Nad tym przedmiotem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, podczas której omawiano zalety i wady tak zwanych „stancyj“, tudzież sprawę burs i internatów.

Nie powzięto uchwał, a tylko zgodzono się na teoretyczne wskazówki. Przyjęto je w głosowaniu, poczem o godzinie 1 odroczono posiedzenie.

O godzinie 4 po południu przyjęto referat dyr. Majchrowicza.

Inspektor German referuje o stosunku gospodarza klasy do dyrektora. Dyskusya potrwa zapewne do godziny pół do ómej.

O godzinie pół do dziewiątej przyjęcie u p. Bobrzyńskiego. Na obiad zaprosili do siebie inspektorowie szkolni po kilku członków konferencyi.

Jutro zakończą się obrady.

Lwów. 24 kwietnia. Wczorajsze obrady w sprawie fuzyi galicyjskiego Banku kredytowego z gal. Bankiem dla handlu i przemysłu w Krakowie, trwały do północy i doprowadziły do porozumienia we wszystkich punktach, z wyjątkiem jednego, który będzie dziś ostatecznie załatwiony. Chodzi mianowicie o wysokość gwarancyi, jaką uzyskać ma galicyjski Bank dla handlu i przemysłu od akcyonaryuszów Banku kredytowego.

Lwów, 24 kwietnia. (*Telefonem.*) Rokowania w sprawie likwidacyi Banku kredytowego prawie są ukończone. Opierają się one na 2 zasadach: przedewszystkiem na gwarancyi 2½-milionowej, którą dać ma ks. Sapieha, a następnie na sprawie emisyi akcyj kredytowych subskrybowanych. Będzie to raczej przejęcie agend Banku kredytowego przez Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, niż fuzya.

Lwów, 24 kwietnia. (*Telef.*) Koło mięszane Towarzystwa szkoły ludowej odbyło wczoraj walne zebranie, na którem dokonano wyborów. Prezesem został wybrany Fr. Gawroński (Rawita), zastępcą prezesa pani Tomicka, sekretarzem p. Wróblewski Kazimierz, zast. sekretarza pani Ungarowa, skarbnikiem dr Witołd Jodko Narkiewicz, zast. skarbnika p. Popławska. Do wydziału weszli pp Mościńska, dr Dwernicki, Jawitzówna, Lech, Witkowska i Baczyński; do komisyi rewizyjnej pp. Domagalski, Mielnicki i Ungar.

Lwów. 24 kwietnia. (*Telefonem.*) *Ruch Katolicki* donosi, że cyfry, podane przez *Neue Freie Presse* o bilansie Banku kredytowego, są zupełnie fałszywe.

Lwów, 24 kwietnia. (*Telefonem.*) Pojedynek na pistolety między jednym z tutejszych adwokatów a jednym z dziennikarzy odbył się tu istotnie, mimo zaprzeczeń, jakie w dziennikach się pojawiły. Strzelano do siebie dwukrotnie — bez rezultatu.

Lwów, 24 kwietnia. Były starosta nadwórniański Halecki przybył do Lwowa i jutro stawi się na posłuchaniu u hr. Pinińskiego, który rano wraca z Wiednia.

Lwów, 24 kwietnia. (*Telefonem.*) Hr. Ludwik Badeni, syn b. prezydenta ministrów, *attaché* ambasady w Madrycie, bawiący obecnie w Busku, bardzo ciężko zachorował. Wezwano do chorego prof. Ziembickiego ze Lwowa.

Lwów, 24 kwietnia. (*Telefonem.*) W Wydziale krajowym odbyła się dziś konferencya w sprawie założenia szkoły handlowej we Lwowie. Brał w niej udział inspektor Franke.

Lwów, 24 kwietnia. (*Telefonem.*) Ze Stanisławowa donosi *Słowo Polskie:* Przybył tu onegdaj kontrolor kasy zaliczkowej w Podhajcach p. Sygiewicz i przywiózł z sobą książki, celem oddania ich zawodowemu buchalterowi dla skontra. Członkowie tej Kasy przestraszeni wyjazdem p. S. z Podhajec, telegrafowali do prokuratoryi w Brzeżanach, która poleciła aresztowanie pana S.

P. Sygiewicz wyjaśnił sprawę, puszczono go tedy na wolną stopę, następnego dnia jednak ponownie aresztowano.

Lwów, 24 kwietnia. (*Telefonem.*) *Przegląd* donosi, że ekspedytor pocztowy w Gorlicach, Michał Paciorek, uciekł, zdefraudowawszy znaczniejszą kwotę i że przytrzymano go wkrótce.

Nowy Sącz, 24 kwietnia. Uwięziono tu kupca Tannenbauma pod zarzutem oszustwa, którego miał dopuścić się przez sfałszowanie wekslów włościanina Tylicza, eskontowanych w Kasie oszczędności w Bardyowie.

Nowy Sącz, 24 kwietnia. Austryacki konsul w Warszawie przysłał protokół zeznań 7-letniej Wandy Górskiej, spisany po rosyjsku; zeznania te odczytane będą w procesie przeciw Doskowskiemu, mordercy matki Wandy.

Tarnopol, 24 kwietnia. We wsi Biała pod Tarnopolem zaszedł wypadek tyfusu plamistego podobno w lekkim stopniu. Urząd sanitarny, zarządził najenergiczniejsze środki profilaktyczne, przeto nie ma u nas obawy epidemii.

W gronie radców tutejszych poruszono myśl założenia wspólnego Banku związkowego 30 miast Galicyi. Myśl ta znalazła u ojców 30 miast wdzięczne echo i jak słychać, jak naj energiczniej zabrano się do urzeczywistnienia tego planu.

Skała nad Zbruczem, 24 kwietnia. Dzisiejszej nocy zgorzało tu 100 domów. Pogorzelcy obozują pod gołem niebem.

Strażnicy finansowi wszczęli tu kłótnię z służbą kolejową. Ofiarą padł asystent kolejowy Hoszowski, którego przebito bagnetem z tyłu. Stan zranionego groźny.

Wiedeń, 24 kwietnia. *Sonn und Montags Ztg* donosi, że w wiedeńskich kołach wojskowych uchodzi za rzecz pewną, iż na najbliższej sesyi delegacyj ministerstwo wojny wystąpi z żądaniem nowych kredytów w wysokości stu milionów złr., która to suma ma zostać zużytkowaną w ratach od 30 do 40 milionów złr. w przeciągu 3—4 lat.

Wzmożenie się wydatków na cele wojskowe spowodowane będzie podwyższeniem kontyngentu rekrutów, utworzeniem XVI korpusu w Bernie, oraz sprawieniem dział szybkostrzelnych dla artyleryi polowej. Podwyższenie gaż oficerskich i budowa nowych pancerników wymagać będą także znacznego nakładu.

Wiedeń, 24 kwietnia. (*Telefonem.*) Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu ministra skarbu Kaicla i metropolitę czerniowieckiego ks. Czuperkowicza.

Wiedeń, 24 kwietnia. *Sonn u. Montags Ztg* donosi z Budapesztu, że sprawa okupacyi wybrzeży chińskich nie jest jeszcze dojrzałą i nie była przedmiotem porozumiewania się hr. Gołuchowskiego z ministrami węgierskimi.

Berno, 24 kwietnia. Tutejszy klerykalny *Hlas* przypuszcza, że biskup Kopp zakłada w Weidenau nie duchowne seminaryum, lecz instytut seminaryjny dla uczniów szkół średnich, którzyby później zwiększali kadry księży niemieckich.

Gorycya, 24 kwietnia. Policya zarządziła rewizyę u redaktora *Corriere di Gorizia.*

Budapeszt, 24 kwietnia. W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, którą podaje także *Budapesti Hirlap*, że były prezydent Izby Szilagyi otrzymać ma wkrótce tekę spraw wewnętrznych, którą Szell objął tylko chwilowo. Twierdzą, że potrzeba jego silnej ręki, aby przeprowadzić reorganizacyę administracyi państwowej.

Budapeszt, 24 go kwietnia. *Budapester Correspondenz* upoważnioną jest do oświadczenia, że nieuzasadnione są pogłoski, jakoby Dezydery Szilagyi zostać miał ministrem spraw wewnętrznych.

Budapeszt, 24 kwietnia. Hr. Gołuchowski przyjmował wczoraj wizyty przez cały dzień. Wraca we wtorek po południu do Wiednia.

Madryt, 24 kwietnia. *Reforma* zaprzecza pogłosce, jakoby przyszło do nieporozumień między prezydentem ministrów Silvelą, a ministrem wojny, gen. Polavieja.

Madryt, 24 kwietnia. Książę Tetuan zamianowany został przedstawicielem Hiszpanii na konferencyi pokojowej.

Barcelona, 24 kwietnia. Policyi tutejszej udało się odkryć spisek karlistowski. Aresztowano 5 osób, a między niemi pewnego generała brygady.

Leodyum, 24-go kwietnia. W całem zagłębiu węglowem Seraing panuje strejk powszechny. W Montegnée raniono żandarma, w Jemappes zaś strejkujący zranili ciężko pracującego górnika. Zachodzi obawa o dzień pierwszego maja.

Petersburg, 24 kwietnia. W sferach dworskich opowiadają, że car zamierza ofiarować milion rubli posagu księżniczce Jucie Meklenburskiej, narzeczonej księcia czarnogórskiego Daniły.

Bukareszt, 24 kwietnia. Gabinet ukonstytuował się ostatecznie. Prezydyum i tekę spraw wewnętrznych otrzymał Cantacuzino, sprawy zagraniczne Jan Lahovary, skarb Manu, wojnę Jakób Lahovary, sprawiedliwość Dissesco, oświatę Jonescu, roboty publiczne Istrathi i Fleva dobra państwa.

Sassari, 24 kwietnia. Włoska para królewska odwiedziła grób Garibaldiego, przyjęta przez syna i córkę wielkiego Włocha. Córka Garibaldiego prosiła o amnestyę dla zeszłorocznych skazańców politycznych, nadmieniając, że prosi o uwzględnienie prośby przez pamięć ojca swego. Król odpowiedział, że i jego to jest życzeniem.

Nowy Jork, 24 kwietnia. Na cześć kapitana Caghlana i oficerów pancernika „Baleigh“, który powrócił z Filipinów, odbyła się tutaj uczta. Caghlan wypowiedział w czasie uczty mowę, w której oświadczył, że admirał Dewey nakazał statkom wojennym niemieckim zachowywać się spokojnie pod Manillą, grożąc im, na wypadek nie usłuchania jego rozkazu, rozpoczęciem kroków wojennych.

Powyższe oświadczenie Caghlana wywarło bardzo nieprzyjemne wrażenie w tutejszej prasie i opinii publicznej, a to ze względu na politykę przyjazną wobec Niemiec, której teraz trzyma się rząd Stanów Zjednoczonych.

Ze względu jednak na to, że Caghlan odznaczył się w czasie wojny, wątpliwem jest, czy rząd będzie mógł przeciw jego przemówieniu demonstrować.

Krwawy zamach.

Kijów, 24 kwietnia. *Agencya Rosyjska* donosi o zamachu na inspektora tutejszego prawosławnego seminaryum duchownego Filareta. Uczeń seminaryum, 17-letni Kreszczenskij, wydalony za złe sprawowanie się i za pijaństwo, przybył do mieszkania inspektora i zadał mu cios sztyletem w bok. Ranny padł zalany krwią i stracił przytomność. Stan rannego jest groźny, ale nie beznadziejny.

Reforma kalendarza w Rosyi.

Petersburg, 24 kwietnia. Jak wiadomo, tutejsze Towarzystwo astronomiczne ustanowiło specyalną komisyę dla zbadania kwestyi reformy kalendarza w Rosyi. Otóż komisya ta zwróciła się do wszystkich ministerstw z prośbą o wydanie opinii w sprawie reformy. Ministerstwa spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, finansów i komunikacyi oświadczyły, iż szybkie przeprowadzenie reformy kalendarza jest pożądanem. Komisya niebawem po prawosławnych świętach wielkanocnych przystąpi do swych prac i ukończy je prawdopodobnie z początkiem czerwca.

Zeznania p. Hanotaux.

Paryż, 24 kwietnia. Z protokołów śledztwa w sprawie Dreyfusa, ogłoszonych w ostatnim numerze *Figara*, godnem jest zeznanie b. ministra spraw zagranicznych Hanotaux.

P. Hanotaux opowiada, śród jakich okoliczności generał Mercier, ówczesny minister wojny, zakomunikował innym ministrom wiadomość o popełnionej zdradzie. Świadek zaprzecza, iżby z procesu Dreyfusa wyniknąć mogły jakiekolwiek zawikłania dyplomatyczne, a o listach, przypisywanych cesarzowi Wilhelmowi p. Hanotaux nic a nic nie wie.

Hanotaux zapewnia, że nigdy nie wypowiedział stanowczego zdania o winie, lub niewinności Dreyfusa. O zakomunikowaniu sędziom Dreyfusa tajnych dokumentów świadkowi nic nie wiadomo.

Z innych zeznań warto wspomnieć o zeznaniu hr. Turenne-Daynac'a, który twierdzi, iż wie od jednego z ministrów, że rzekome listy cesarza Wilhelma do Dreyfusa wcale nie istniały.

Zeznania Gabryela Monod'a.

Paryż, 24 kwietnia. Zeznania Gabryela Monod'a przed trybunałem kasacyjnym w sprawie Dreyfusa zawierają kilka sensacyjnych szczegółów.

Monod opowiada, że był pewnego razu z Sorelem na obiedzie u ministra Hanotaux. Minister mówił im, że sprawa Dreyfusa jest największem nieszczęściem jego życia. „Wszak wiecie panowie — rzekł Hanotaux — jakich środków użył Mercier dla wykazania winy Dreyfusa, która jest prawdopodobnie legendą. Błagałem Mercier'a, żeby zaniechał procesu, lecz daremnie“.

Kiedy Monod był w Rzymie, minister Visconti-Venosta i generałowie Picotti i Consenz zapewniali go, że Dreyfus jest niewinny. To samo utrzymywał szef sztabu generalnego Primerano i wyraził zdumienie, że popełniono taką omyłkę; natomiast twierdził, że włoski sztab generalny posiada dokumenty, pochodzące od Esterhazego. Senator Bonfadini słyszał od królowej włoskiej, że zasięgała autentycznej wiadomości i przeświadczona jest o niewinności Dreyfusa.

Monod widział list żony ministra Bülowa, zawierający zapewnienia, że Dreyfus jest niewinny i że wszystko, co twierdził Zola w toku swego pocosu, jest prawdą. Schwartzkoppen wyrażał się do swych znajomych, iż ciężý mu na sumieniu skazanie Dreyfusa, bo Dreyfus jest niewinnym. SchwartzKoppen sam nie może mówić, ale gdyby rząd francuski odwołał się do jego świadectw, z pewnością danoby mu pozwolenie, aby złożył zeznanie pod przysięgą.

Monod słyszał od profesora Lefebure, że szwagier jego Lacapelle, dyrektor kontroli w ministerstwie wojny, mówił mu, iż sędziowie Dreufusa przekonali się o jego winie z tajnych dokumentów; to samo słyszał dr. Eiber w Hawrze w 1895 roku z ust jednego z ministrów pierwszego gabinetu Dupuy'ego.

Paryż, 24 kwietnia. Capelle, dyrektor asekuracyi w Pamiers, twierdzi w liście do Clémenceau, że deputowany Julian Dumas opowiadał mu, iż Esterhazy w marcu 1898 roku w biurze redakcyi *Libre Parole* w obecności Drumonta przyznał, że jest autorem słynnego *bordereau*. Capelle gotów jest zeznać to pod przysięgą przed trybunałem kasacyjnym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Mało wód mineralnych jest tak wielce rozpowszechnionych i cieszy się takim pokupem, jak od 20 lat uznana **woda gorzka Franciszka Józefa,** czego dowodzą nadane w 4 częściach świata medale złote w liczbie 10. Wszędzie do nabycia.

Sassów!
Sławne bibułki cygaretowe **Sassowskie**, przerabia na **książeczki** (do kręconych papierosów), oraz na **tutki cygaretowe**
wyłącznie firma: 589
S. Wierusz Niemojowski we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich trafikach.

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Sp.
Kraków, Rynek, 39. 17

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 24 kwietnia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	45
„ „ srebrna	100	10
4% renta austryacka złota	119	85
4% „ „ koronowa	100	50
4% „ węgierska złota	119	55
4% „ „ koronowa	97	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	920	—
„ kredytowe	355	—
Londyn	120	42½
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	56
Włoskie banknoty	44	45
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	164	25
Losy tureckie	64	25
Akcye Anglobanku	152	25
„ Unionbanku	304	75
„ Bankverein	266	50
„ Laenderbanku	237	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	292	—
„ „ Południowej	58	75
„ „ Elbethal	264	—
„ „ Nordbahn	3375	—
„ „ Staatsbahn	361	75
„ „ Alpine	243	40
„ Tureckie Tabaczne	133	—
Ruble	127	25

Berlin, 24 kwietnia 1899.

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 24 kwietnia 1899.

Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	8	71
Żyto na jesień	7	58
Owies na jesień	6	—
Kukurudza	4	72

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 24 kwietnia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	80
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	70	48	10
20-to frankówki w złocie	9	54	9	60
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	15	101	15
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	385	—	392	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	—	212	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	291	—	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

„Henneberg'a jedwabie"

czarne, białe i kolorowe od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty i t. d. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni i t. d.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

— prawdziwe tylko wtedy, jeśli pochodzą wprost z moich fabryk — 201 5 15 **G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

ORIENTALINA, puder w płynie,

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł. 172 9 0

Do H. A. M. Okropnie jestem przygnębiony tem, coś uczyniła. Miłość moja nie oziębnie. Postanowień i przyrzeczeń nie zmienię. Kocham Cię i niezapomnę aż do śmierci. Opisz mi szczerze i dokładnie. Co Cię zmusiło do tego. 931 **Obwiniony.**

Dr Sydon Friedberg

adwokat w Dębicy

POSZUKUJE 934 1 3

Koncypienta.

Warunki korzystne.

W Zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Krynicy

są **dwie wille** drewniane, w centrum Zakładu położone, mieszczące 36 pokoi doskonale umeblowanych, z dwoma kuchniami i odpowiedniemi zabudowaniami gospodarczemi, oraz **plac budowlany i parę kawałków gruntu** z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia **J. K. Jakubowskiego** w **Nowym Sączu.**

Pośrednictwo wyłączone. 928 1 3

Obwieszczenie.

Odnośnie do ogłoszonego w Nrze 82 „Nowej Reformy" **konkursu** na posadę **lekarza** miejskiego w Ciężkowicach (pod Tarnowem), dodaje się, że z sąsiedniego obszaru dworskiego Kąśna dolna może być przeznaczone dla lekarza w Ciężkowicach 150 złr. rocznie. 935 1 3

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 528 25 30

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Rockera**, w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera**, w **Brodach** w aptece L. Kallira.

Do Ameryki

a mianowicie do:

Kanady, Nord-Dakoty, New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Baltimore, Teksas itp. 481 10 10

przewozi posp. i pocztowemi parowcami **najtaniej** rządownie koncesyonowane

„Anglo-kontynentalne biuro podróżne"

w Rotterdamie, Glashaven 24, Holland. Podróż morzem tylko 5 do 5½ dni.

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko złr. 2·80 z dobrej, „ 3·10 z dobrej, „ 4·80 z dobrej, „ 7·50 z lepszej, „ 8·70 z wybornej, „ 10·50 z b. dobrej, „ 12·40 z angielsk., „ 13·95 z czesank. **prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki metr od złr. 3·25 wzwyż; pakłaki (lodeny), o pięk. kolorach, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA Kiesel-Amhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. 464 20 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane** kosztują **znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Zakład wodoleczniczy

JAWORZE (ERNSDORF)

na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

! Otwarty przez cały rok !

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa.
Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy.
Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim.
Kierownictwo lekarskie obejmuje od 1 maja 1899 r. **Dr Artur Zopoth**, specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 932 1 28
Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol Forner, inspektor Zakładu.

Zakład wodoleczniczy ST. KATAŘINSKÉ VARY

(St. Katharinenbad) w **Pačatku, Czechy**, 2·40 stóp n. p. m., okolica obfita w wysokie lasy szpilkowe, **kuracya Kneippowska, leczenie sposobem naturalnym i naukowa hydroterapia**, kąpiele słoneczne, elektryczne kąpiele świetlane, mięsienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, pływalnia. Zakład urządzony z największym komfortem, przeszło 100 pokoi z elektrycznem oświetleniem, ma własne gospodarstwo, wyborną kuchnię. Ceny umiarkowane. — **Kierujący lekarz Dr Leopold Winternitz.** — Wyjaśnienia i prospekty daje Zarząd kąpielowy. 933 1 6 **Władysław Brdlík, właściciel.**

Birtus i Bojarski

Kraków A—B

MODELE KAPELUSZY. FASONY. WSTĄŻKI. KWIATY. KORONKI. PARASOLKI. APLIKACYE. PASKI. RĘKAWICZKI. GORSETY.

A—B Kraków 872 5 10

Birtus i Bojarski

40-krotnie premiowana

PAROWA FABRYKA Pierników i Wyrobów spożywczych

(Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką)

L. Czyńskiego w Jarosławiu

w celu zebrania kapitału, potrzebnego na rozszerzenie zakresu swego działania, 884 2 2

rozpisuje subskrypcyę na udziały po 50 koron i przyjmuje wkładki oszczędności po 6%.

Dyrekcya Towarzystwa w Jarosławiu wysyła na żądanie statuty Towarzystwa i udziela wszelkich wyjaśnień odwrotną pocztą.

Wodę Szczawnicką

ze zdrojów Józefiny i Magdaleny, najsilniejszą szczawę alkaliczno-słonawą, poleca się obywatelskiemu poparciu WW. PP. Lekarzy i Szanownej Publiczności **w miejsce pruskiej wody Selterskiej i Emskiej.**

Główne składy pp. **Wenztla, Wiszniewskiego** i **Goldwassera** w **Krakowie**, tudzież **drogueryе** i **apteki krajowe** zostały już zaopatrzone w wodę z wiosennego czerpania. 899 2 4

13 ciągnień w roku!

Najbliższe ciągnienia już dnia 1, 13 i 15 maja b. r.

Sprzedajemy za wręczeniem dowodów nabycia, stósownie do ustawy wystawionych:

1 austr. los krzyża, 1 włoski los krzyża, 1 los Bazylika, 1 los k. serbski państw. (10 frank.) **1 los Józsiv** (dobrego serca).

Ogólne głów. wygrane podczas spłaty **660.000 złr.**

Wszystkie 5 losów na **31** rat miesięcznych po złr. **2·—** lub na **24** raty miesięczne po złr. **2½.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty. Zamawiać najdogodniej przekazem pocztowym. Listy ciągnień po każdem ciągnieniu za darmo i opłatnie. 912 2 3

Kantor wymiany FRIEDLÄNDER & SPITZER w Wiedniu, I., Wollzeile 25.

Księgarnia

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

poleca

dzieła naukowe pedagoga **Reussnera** p. t.:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek" Polsko-Niemiecki kurs wstępny (**Elementarz**) po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursa) 3 złr.

„Samouczek" Polsko-Francuski, kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów po 22 ct., na zaliczkę wysyła się tylko **20, 10** lub przynajmniej **6** zeszytów.

„Samouczek" Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach. 107 11 12

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 68 0

W. Halski w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

Handel korzenny

połączony z pokojem do śniadań, położony przy ulicy pryncypalnej w Stanisławowie — pod nader korzystnemi warunkami zaraz do nabycia. — Bliższych szczegółów udzieli: **Biuro Jana Klimkiewicza, Lwów, ul. Akademicka 10.** 924 3 3

Handlowa

Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem, sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 114 51 0

PORĘBSKI i ZIMLER w Krakowie

polecają:

Paski damskie: skórkowe, gurtowe, metal., jedwabne i kaukaskie;
Bluzki damskie „nowość";
Kołnierzyki i krawaty damskie, ryżki;
Rękawiczki niciane, półjedwabne, jedwabne i fil d'écosse. 666 6 8

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi wykonuje **sławna Fabryka gorsetów H. Schmeidlera w Krakowie** *na Stradomiu 15, I piętro.*

Rozmaite specyalności. Gorsety letnie. Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 918 4 20

Praktykant zamiejscowy

znajdzie miejsce zaraz **w handlu delikatesów w Krakowie.** — Bliższej wiadomości udzieli: **Wład. Borkowski** w Administracyi „N. Reformy." 920 3 4

Pora letnia i jesienna 1899.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej, złr. 6·— i 6·90 z lepszej, złr. 7·75 z wybornej, złr. 8·65 z bardzo wybornej, złr. 10·— z przewybornej **prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 36 65

Droguerya „pod Gwiazdą"

Mag. farm. S. BALTAZIŃSKIEGO i Sp.

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 15.

Skład materyałów aptecznych i wszelkich środków uniwersalnych krajowych i zagranicznych, opatrunków i przyrządów chirurgicznych, wód mineralnych, koniaku francuskiego, perfumeryj, kosmetyków, win leczniczych, herbaty chińskiej, mydeł toaletowych i leczniczych.

GŁÓWNY SKŁAD ZIÓŁ Księdza KNEIPPA i mydła z ekstraktu kurzego ziela, znakomity środek na wszelkie wyrzuty i popękania skóry. Cena 35 ct.

MAŚĆ WSCHODNICH PIĘKNOŚCI, jedyny i niezawodny środek przeciw piegom, wyrzutom, opaleniu i liszajom. Cena słoika 70 ct.

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 858 3 3

Kaiserbad Od dawna słynny zakład wodoleczniczy do naturalnego leczenia wszelkiemi sposobami.

Linia Monachium — Kufstein — Salcburg — Wieden. **Rosenheim**

Wielki park. Wspaniała górska okolica. Kąpiele świetlane, powietrzne i słoneczne, kąpiele solankowe, mułowe, ziołowe, piaskowe, z kwasem węglowym itd. Zdrój żelaziste. Ściśle do osoby zastosowany sposób leczenia. Ceny przystępne. Prospekty za darmo i opłatnie wysyła zarząd kąpielowy. 647 9 30

Lekarz kierujący: **Dr M. Zimmermann** (przedtem w kąpielach Thalkirchen).

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i licznych naszych odbiorców, iż zastępstwo firmy naszej na zachodnią Galicyę powierzyliśmy firmie

E. CHRONOWSKI

hurtowny i częściowy skład win

W KRAKOWIE, GRAND HOTEL.

George Goulet & Cº Reims,

patentowani nadworni dostawcy królowej angielskiej i księcia Walii.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt polecić mym P. T. Odbiorcom i szerszemu ogółowi Szan. Publiczności, oraz Panom Kupcom, znane z wysokiej dobroci trzy marki

Wina Szampańskiego

firmy

George Goulet & Cº Reims,

patent. nadwornych dostawców królowej angielskiej i księcia Walii a mianowicie:

Extra Brut,
„ dry,
„ demi Sec.

Dla wygody Szanownych odbiorców posiadam na składzie tranzytowym w Krakowie kosze po 60/1, 30/1, 12/1, oraz 60/2, 30/2 but. z każdego gatunku, które sprzedaję po oryginalnych cenach.

E. CHRONOWSKI,

hurtowny i częściowy skład win, rumów, araków, koniaków i likierów **w Krakowie, (Grand Hotel).** 875 2 15

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem**, gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. 908 3 36

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili **Zarząd Zakładu.**

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.